

W Polsce rośnie fala nienawiści wobec obcokrajowców? Bodnar: jest coraz gorzej



MATEUSZ BACZYŃSKI

12 sty 2017

- W Polsce narastają nastroje rasistowskie. Coraz częściej dochodzi do ataków na cudzoziemców – ostrzega Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich. Policjanci stanowczo odpierają te zarzuty. – Są naciski ze strony MSWiA, żeby stanowczo reagować w takich przypadkach – twierdzi nasz informator.



- Rzecznik Praw Obywatelskich alarmuje: w Polsce coraz częściej dochodzi do agresji fizycznej wobec obcokrajowców, szczególnie muzułmanów.
- Policjanci mają odmienne zdanie i przytaczają statystyki z których wynika, że w Polsce spadła liczba przestępstw na tle nienawiści, a także wzrosła ich wykrywalność.
- Informator Onetu twierdzi, że PiS wywiera naciski na Pełnomocnika Komendanta Głównego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka, aby ten zintensyfikował swoje działania.

W 2016 r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich podjętych zostało 65 spraw dotyczących przestępstw popełnianych z nienawiści motywowanej pochodzeniem rasowym, narodowościowym, etnicznym lub wyznaniowym. Dla porównania: w roku 2015 Rzecznik podjął interwencję w ok. 40 sprawach tego typu.

Adam Bodnar zaznacza jednak, że o ile w latach poprzednich były to głównie sprawy dotyczące mowy nienawiści, o tyle w ostatnim czasie dochodzi do coraz większej liczby napaści fizycznych na cudzoziemców. – Wcześniej były to głównie zdarzenia typu: namalowanie obraźliwych napisów na murze, wyzwiska, czy hejt internetowy. Teraz dochodzi do regularnych ataków na tle narodowościowym – mówi w rozmowie z Onetem.

- Z ostatnich spraw którymi się zajmowaliśmy można wymienić pobicie doktoranta z Nigerii w Warszawie, napaści na tureckich studentów w Toruniu, zaatakowanie obywatela Chile w pociągu (ze względu na wygląd), pobicie Ukraińców w Kutnie, czy zakłócenie procesji prawosławnej, która upamiętniała żołnierzy Ukraińskiej Armii Ludowej w Przemyślu – wymienia Adam Bodnar.

Na zaostrzającą się sytuację w Polsce zwracają też uwagę przedstawiciele stowarzyszenia "Nigdy Więcej", które zajmuje monitoringiem zachowań o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym w Polsce. W latach 2009-2010 odnotowali oni ponad 400 takich incydentów. Między 2011 a 2012 było ich już ponad 600. Teraz, według informacji stowarzyszenia, jest jeszcze gorzej.

- Od lata 2015 roku dochodzi w Polsce do co najmniej kilku takich incydentów dziennie. Zdecydowanie najczęściej występującym zdarzeniem jest agresja słowna. Jednak coraz częściej dochodzi też do aktów przemocy fizycznej wobec cudzoziemców. Tak że ewidentnie mamy do czynienia z eskalacją tego typu zachowań – podkreśla w rozmowie z Onetem dr Maciej Kałuża ze stowarzyszenia "Nigdy Więcej".

Policja odpiera zarzuty. "Statystyki mówią co innego"

Z tymi tezami nie zgadzają się jednak policjanci. Według ich statystyk, w 2016 roku doszło do 765 przestępstw na tle ksenofobicznym. Tymczasem, w 2015 roku sytuacja wyglądała podobnie, odnotowano ich 768. Znaczna ich większość to tzw. "mowa nienawiści" a tylko nieliczne przypadki wiążą się z bezpośrednim kontaktem pokrzywdzonego ze sprawcą. Dla przykładu, w 2016 roku takie zdarzenia miały miejsce ok. 240 razy a więc w co 3-4 przypadku.

- Tego rodzaju przestępstwa stanowią zaledwie 0,1 proc. ogółu. To stosunkowo niewiele jak na prawie 40-milionowy kraj. Dla porównania, przeciwko funkcjonariuszom publicznym - gdzie w podobny sposób działa sprawca - popełniono ponad 18 tys. przestępstw, co stanowi 2,4 proc. ich ogółu. Wynika z tego, że funkcjonariusze w Polsce są 24 razy częściej atakowani niż osoby pokrzywdzone przestępstwami motywowanymi nienawiścią - mówi mł. insp. Mariusz Ciarka z Komendy Głównej Policji.

- Zdecydowana większość przestępstw z nienawiści ma charakter chuligański, gdzie często w wyniku spożytego alkoholu dochodzi do słownej zaczepki, która w niektórych przypadkach "przeradza" się w kontakt siłowy. Natomiast nie jest to przestępczość systemowa o charakterze zorganizowanym, której można zapobiec np. rozpracowując potencjalnych sprawców czy grupy specjalizujące się w tym bo takich grup po prostu nie ma. Większość tych zdarzeń ma charakter przypadkowy, nagły, pod wpływem emocji i przez to trudno jest zapobiec takim zdarzeniom - przekonuje Ciarka.

Dodaje też, że skuteczność w wykrywaniu tego typu przestępstw wzrasta - w ubiegłym roku o 5,2 proc. i wynosi w tej chwili ok. 45 proc przy czym w niemal w 100 proc. ustalani i zatrzymywani są sprawcy tych przestępstw, gdy dochodzi do kontaktu bezpośredniego, czy użycia przemocy wobec pokrzywdzonego.

Politycy nie reagują?

Adam Bodnar zwraca uwagę, że brakuje dzisiaj stanowczej reakcji ze strony polityków na wydarzenia o charakterze ksenofobicznym i rasistowskim. - Niestety, w Polsce panuje w tym temacie atmosfera milczenia. Jeśli coś się złego wydarzy, to nie ma naturalnej reakcji ze strony polityków partii rządzącej, w postaci stanowczego potępienia takich zachowań. Jest za to granie statystykami i tłumaczenie, że to tylko "jakiś wybryk chuligański" - mówi Rzecznik Praw Obywatelskich.

Jako przykład podaje wydarzenia z Ełku. Po zamieszkach, do których doszło 1 stycznia przed lokalem Prince Kebab, zatrzymano ponad 30 osób. Zamieszki wybuchły po tym, gdy w noc sylwestrową Tunezyjczyk, będący właściciel baru, wraz z jego pracownikiem Algierczykiem, śmiertelnie ranili nożem 21-latkę, który ukradł z lokalu dwie butelki coli.

Szef MSWiA Mariusz Błaszczak pytany o to, dlaczego podczas protestu w Ełku podnoszono hasła antyimigranckie, stwierdził, że można to tłumaczyć obawami ludzi przed tym, co dzieje się na świecie. Przywołał tu zamachy w Berlinie, Nicei czy w Brukseli. - To znaczy, że nawet wydarzenia w Ełku nie spowodowały zmiany reakcji. A mieliśmy sytuację, która mogła stać przyczyną pogromów, które już się zdarzały w historii Polski. Ze strony głównych polityków największych partii opozycyjnych też nie słyszałem stanowczych słów potępienia - argumentuje Adam Bodnar.

Dr Maciej Kałuża również zwraca uwagę na to, że panuje "atmosfera ciszy". Choć nie atakuje wprost polityków, to zauważa, że brakuje systemowych rozwiązań w kwestii walki z rasizmem i ksenofobią. - W okresie poprzedzającym Euro 2012, w ramach Programu Odpowiedzialności Społecznej UEFA 2012 Respect Diversity mieliśmy możliwość przeszkolenia około trzech tysięcy funkcjonariuszy policji, m.in. z metod rozpoznawania zachowań ksenofobicznych czy symboliki wykorzystywanej przez skrajne organizacje. Natomiast od kilkunastu miesięcy takich szkoleń w ogóle nie ma - zauważa.

"Są naciski ze strony PiS"

Mariusz Ciarka twierdzi jednak, że sprawa przestępstw z nienawiści jest traktowana bardzo poważnie. Podkreśla też, że Polska jest jednym z niewielu krajów na świecie, gdzie od kilku lat działa Pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka, a także analogiczni pełnomocnicy pracujący przy komendach wojewódzkich i powiatowych.

- Pełnomocnicy zajmują się m. in. monitorowaniem spraw dot. ataków z nienawiści, utrzymywaniem stałego kontaktu z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, a także z przedstawicielami różnych mniejszości narodowych i wyznaniowych - mówi Ciarka.

Potwierdza to nasz anonimowy informator z Komendy Głównej. Na służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo są wręcz duże naciski ze strony organów centralnych, m.in. MSWiA, żeby zdecydowanie reagować na tego rodzaju przestępczości. - Podobno nawet za rządów PO nie było takiego nacisku na pracę z tym związaną jak teraz - podkreśla.

Nasz rozmówca twierdzi wręcz, że dochodzi czasami do absurdalnych sytuacji na tym tle. - Jak na przykład pokłóć się ze sobą kibole dwóch polskich klubów i jeden wyzwie drugiego od "czarnucha", to przecież wiadomo, że nie wynika to z tego, że jeden z nich jest czarnoskóry, tylko z animozji klubowych. Niemniej jednak, policjant i tak woli wstępnie zakwalifikować to jako przestępstwo z nienawiści, pomimo że to był czyn chuligański - opowiada jeden z funkcjonariuszy. Inna sprawa, czy posługiwanie się takimi wyzwiskami nie świadczy o tym, że osoba, która ich używa jest rasistą.

Policjanci nie zgadzają się jednak z twierdzeniem niektórych polityków o rosnącej fali nienawiści wobec obcokrajowców w Polsce. Wskazują na statystyki np. z Niemiec, które wypadają dużo gorzej w porównaniu z danymi z Polski. - W 2015 roku w Niemczech zarejestrowano prawie 39 tysięcy przestępstw popełnionych z motywu politycznego (tak w Niemczech określa się przestępstwa na tle ksenofobicznym). To wzrost prawie o 20 procent w stosunku do roku 2014 i chociaż nie ma jeszcze danych za 2016 rok to już mówi się, że jest tych przestępstw jeszcze więcej. Przy czym mówimy o takich zdarzeniach jak zabójstwa, uszkodzenia ciała, czy podpalenie obiektów. Jak to się ma do naszych 765 przestępstw na tym tle, gdzie większość nie jest związana z bezpośrednim kontaktem pokrzywdzonego ze sprawcą? - pytają funkcjonariusze.

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/w-polsce-rosnie-fala-nienawisci-wobec-obcokrajowcow-bodnar-jest-coraz-gorzej/q3q0bzl>